

Lepsze niż kredyt, lepsze niż leasing.

UNIJNE

MIKROPOŻYCZKI

czekają na nowych przedsiębiorców

Oficjalna terminologia może nieco odstraszać, ale przedsiębiorcy, którzy skorzystali z mikropożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej przyznają, że byli zaskoczeni, jak łatwo udało się zdobyć fundusze.



Z pożyczki unijnej skorzystał sklep „Home Sweet Home”.

Pieniądze na mikropożyczki pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020, czyli eurofunduszy, które ma do dyspozycji region. Pieniądze wciąż są dostępne, będą również osiągalne w 2021 roku.

Dla kogo są mikropożyczki

Oprocentowanie jest wręcz symboliczne. Obecnie wynosi 0,011% rocznie. Wysokość mikropożyczki to maksymalnie nieco ponad 100 tys. zł. Okres spłaty nie może być dłuższy niż 84 miesiące od momentu jej uruchomienia.

Fundusze są przeznaczone na rozpoczęcie działalności gospodarczej. W szczególności adresowane są do osób, które są poza rynkiem pracy. Mogą też z nich skorzystać osoby w wieku 30 lat i więcej, które np. odchodzą z rolnictwa, osoby pracujące, ale ubogie, osoby zatrudnione na podstawie umów krótkoterminowych lub cywilno-prawnych i zarabiają mniej niż wynosi minimalne wynagrodzenie. Szczegółowe informacje można zdobyć u pośredników finansowych Banku Gospodarstwa Krajowego. Są to: 1. Fundacja Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości w Koszalinie 2. Koszalińska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A 3. Polska Fundacja Przedsiębiorczości.

Lista preferencji jest rozbudowana, ale - jak się okazuje - nie jest barierą szczególnie trudną do pokonania, czego dowodzi kilka przykładów.

To tańszy pieniądź

To miejsce znają już niemal wszyscy szczecińscy miłośnicy dań bez mięsa. „Krowarzywa” oferująca wegańskie i wegetariańskie burgery, wrapy i kebaby to jednak nie tylko przykład zdrowego jedzenia, ale także lokalu, który zaistniał dzięki mikropożyczce. Ewa Balcerzak otworzyła szczeciński lokal tej sieci w lipcu 2020 r. - Byłam bardzo zdziwiona, że to tak łatwa forma pozyskania pieniędzy - mówi dziś Ewa Balcerzak. - Nie wymagało to zbyt wielkiego wysiłku i wiedzy.

Według przedsiębiorczyny, wybór kredyt, czy mikropożyczka był bardzo prosty.

- Mikropożyczka to po prostu tańszy pieniądź, bo nisko oprocentowany - tłumaczy Ewa Balcerzak. - Moje oszczędności mogłam po prostu zostawić na czarną godzinę.

„Krowarzywa” ruszyła w trudnym okresie. Pandemia mocno uderza w gastronomię. Ewa Balcerzak nie żałuje jednak decyzji o uruchomieniu lokalu. Pomaga jej to, że wcześniej pracowała już w gastronomii. Sięgając po fundusze miała już doświadczenie. Teraz w swój lokal wkłada całe serce.

- Jestem właścicielką, pracownikiem, dostawcą - wylicza przedsiębiorczyna.

Prostsze niż kredyt

- Wygląda to tak, jak sobie wymarzyłam - nie kryje zadowolenia Monika Jaworska, która przy ul. Rydla w Szczecinie, z pomocą mikropożyczki, otworzyła sklep „Home Sweet Home” z dekoracjami, wystrojem wnętrz, ogrodów. Formalności związane z uzyskaniem pożyczki okazały się proste.

- Poszło bardzo łatwo, ale myślę, że także dzięki znakomitej obsłudze - zaznacza Monika Jaworska.

Przedsiębiorczyna przekonuje, że dzięki temu zebranie i wypełnienie dokumentów, to coś, czego naprawdę nie trzeba się bać.

- Dowiedziałam się, że trzeba swój pomysł i wniosek napisać jasno, prosto i od serca, że nie sprawdza tego później jakiś robot z wyższą inteligencją, ale ludzie - wspomina Monika Jaworska. - Mogę

nawet powiedzieć, że to prostsze niż wzięcie pożyczki z banku. Obyło się na przykład bez tworzenia wielkiego biznesplanu. Po prostu opisałam jakie będą atuty lokalizacji sklepu i to w zasadzie tyle. Bez skomplikowanych analiz. Przygotowanie dokumentów zajęło mi weekend.

Mikropożyczka sięgnęła 106 tysięcy złotych. Pozwoliła przeprowadzić remont lokalu, wyposażyć go w niezbędny sprzęt, kupić pierwszy towar, a nawet opłacić reklamę.

- Sklep otworzyłam w sierpniu, nie mogę narzekać - zapewnia Monika Jaworska witając jednocześnie wchodzącego do sklepu klienta.

Co można z mikropożyczką

- Plotka, bardzo dobra plotka - tak o tym mówi, jak dowiedziała się o możliwości wzięcia mikropożyczki Maja Kropisz, która dzięki niej otworzyła w Koszalinie pasmanterię „Fantazja”.

Owa „plotka” pochodziła od przedsiębiorcy, który sprzedał przedsiębiorczynie sklep, a sam kiedyś skorzystał z takiego wsparcia.

- Z pomocą mikropożyczki odkupiłam towar i całe wyposażenie sklepu - opisuje Maja Kropisz.

Sklep ruszył jeszcze przed pierwszym lockdownem. Przedsiębiorczynie przyznaje, że nie skakała na głęboką wodę. Wcześniej pracowała w sklepie, wiedziała jakie są obroty, jakie możliwości i perspektywy.

- Załatwienie formalności okazało się proste, chociaż oczywiście to nie jest tak, że nie trzeba się postarać - zaznacza Maja Kropisz.

- Musiałam zebrać dokumenty z ZUS, czy też z Urzędu Skarbowego. To jednak naprawdę żaden problem, jeśli naprawdę chce się działać. Przedsiębiorczynie nie kryje, że pandemia komplikuje prowadze-

nie działalności. Nie zamierza się jednak poddać, a po przetarciu finansowych szlaków już nie boi się sięgnąć po kolejne fundusze, tym razem pomocowe, czyli pożyczkę płynnościową.

„Świetna decyzja, nie żałuję”

Droga do mikropożyczki, którą otrzymała Adriana Rękas z Ustronia Morskiego, zaczęła się trzy lata temu.

- Prowadziłam wcześniej pokój na wynajem, a później zaczęłam rozglądać się za nowymi możliwościami - wspomina przedsiębiorczyna.

Pojawił się pomysł otwarcia ekologicznej pralni wodnej. Ustronie Morskie to popularna, wypoczynkowa miejscowość. Jest tu spora baza noclegowa, a to oznacza także sporą ilość pościeli, którą trzeba po prostu wyprać. Adriana Rękas zaczęła od szkoleń w firmie, która zajmuje się urządzeniami trafiającymi do profesjonalnych pralni. Dopiero później zaczęła rozglądać się za finansowaniem.

- Sprawdziałam możliwość wzięcia kredytu, czy też skorzystania z leasingu - wspomina przedsiębiorczyna.

W końcu pojawił się pomysł skorzystania z funduszy unijnych.

- Udałam się do Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich w Koszalinie - opowiada Adriana Rękas. - Tam otrzymałam adresy i namiary na agencje, które obsługują pożyczki. I tak trafiłam do Koszalińskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Myślałam, że będzie trudno, ale okazało się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują.

KARR pomogła zgromadzić niezbędne dokumenty.

- A jak czegoś nie wiedziałam, to w każdej chwili mogłam się z nimi skontaktować i spytać - podkreśla Adriana Rękas. - Nie potrzebowałam wsparcia prawnika, doradcy finansowego, czy jakiegoś innego fachowca.

O tym, że mikropożyczka będzie lepsza niż bankowe kredyty, czy też leasing, przedsiębiorczynie była pewna już po pierwszych rozmowach.

- Bardzo korzystne oprocentowanie, czy też możliwość odroczenia spłaty, to ogromny plus - wylicza Adriana Rękas.

Pralnia już ruszyła. Mimo pandemii ma klientów. To także firmy, które dostarczają do wyczyszczenia robocze ubrania.

- To była świetna decyzja, nie żałuję - mówi przedsiębiorczynie o otwarciu i sposobie finansowania firmy. - Jeśli ktoś ma pomysł na firmę i szuka wsparcia, by zacząć działalność, mogę mikropożyczkę polecić.

Marszałek województwa chce utrzymać i tworzyć miejsca pracy

- W tych szczególnych czasach zależy nam na utrzymaniu i tworzeniu nowych miejsc pracy - tłumaczy zaangażowanie eurofunduszy Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz. - Przedsiębiorcy z Pomorza Zachodniego, niezależnie od wielkości firmy czy rodzaju prowadzonej działalności, niezależnie mogą liczyć na kompleksową ofertę wsparcia. Są to nie tylko dotacje, ale i instrumenty zwrotne, które cieszą się sporym zainteresowaniem. Zdajemy sobie jednak sprawę, że czas pandemii nie jest łatwy w podejmowaniu decyzji finansowych, dlatego staramy się pomóc beneficjentom środków unijnych. Zależy nam, żeby każdy mógł zrealizować projekt, doprowadzić inwestycje do końca, a nawet rozpocząć działalność gospodarczą. Na bieżąco aktualizujemy i przygotowujemy nowe warunki i zasady spłaty pożyczek, wprowadzamy różne udogodnienia, np. możliwość wakacji kredytowych.

